

Voskovy, Sezon Żniw (feat. Miuosh)

Nie pytaj skąd,
Jak tylko powiem "Co słycać?" to:
Ej, to jest Śląsk,
Wiesz kto tu jest i kto ma to flow,
To Fandango - nasza pasja to nasza broń
I nie trzeba wiele czasu, żeby spłonał twój dom.
Zamknij drzwi, rozpier* te osiedla w mig.
Leci bit przez głośnik i pcham ten syf.
To sezon żniw, choć ponoć z całym światem mam beef.
I mimo iż rzucali kłody to udało się mi.

O dziwo dalej chcę mi się starać, wiesz
Daj bit, spiszę coś, majka włącz, napierdalam,
Znowu klub, w chu* głów i ten pierd* hałas
Czekam na resztę siana, potem piję do rana
Cisza mi nieznaną, napier*całe piętro
Każda poszłaby w ciemno, niech chu* strzeli wierność
Piję aż padnę, a gdy wstanę wiem jedno,
Nie da się tak życia jeść tylko niedługo na pewno
Kac spuszcza mi wpierdol, a zapier* trzeba,
Wokół nudy jak chu*, pola, kur* i drzewa.
Sam sobie ukroiłem ten kawałek chleba
Lecę przez Polskę całą, żeby znów cię rozjechać.
To ponoć żalność, mówią szukaj se etatu
A ja w CV mogę wpisać, to co ty masz w odtwarzaczu
Brudny rap z brudnych stron od tych paru Ślązaków
Dla tych złych dziewczyn, dla tych dobrych chłopaków.

Nie pytaj skąd,
Jak tylko powiem "Co słycać?" to:
Ej, to jest Śląsk,
Wiesz kto tu jest i kto ma to flow,
To Fandango - nasza pasja to nasza broń
I nie trzeba wiele czasu, żeby spłonał twój dom.
Zamknij drzwi, rozpier* te osiedla w mig.
Leci bit przez głośnik i pcham ten syf.
To sezon żniw, choć ponoć z całym światem mam beef.
I mimo iż rzucali kłody to udało się mi.

Potrzeba wiatru, albo dwóch żebym upadł
To hart ducha, cham z ducha z klubów wynoszą na butach
Mówią, żebym przestał, ja nie słucham, ziom
Polej coli, ja się nie boję, znowu robię się na trupa
A twoja dupa w pierwszym rzędzie znów pokaże cycki
Doktor nauk społecznych - Miłosz Paweł Borycki
Jak lubię dobre whisky, mam dobre zyski
A ty minę jakby przed chwilą odjechał ci Fastung
To hołd dla tradycji, kurewstwu robię Blitzkrieg
Tu nie doświadczysz prawy, nawet gdy zajrzysz do pizdy
Mam w chuju fem i błyski, ze śląskiej ojczyzny
Nigdzie nie kopie tlen, tak jak tlen katowicki
Pier* umizgi, cisnę jak TGV
Z miasta do miasta, za szybą obraz się tnie
Każdy zawieszony w grze dobrze wie o czym gadam
Kiedy na miasto napadam lepiej przeżegnaj się

Nie pytaj skąd,
Jak tylko powiem "Co słycać?" to:
Ej, to jest Śląsk,
Wiesz kto tu jest i kto ma to flow,
To Fandango - nasza pasja to nasza broń
I nie trzeba wiele czasu, żeby spłonał twój dom.
Zamknij drzwi, rozpier* te osiedla w mig.
Leci bit przez głośnik i pcham ten syf.

To sezon żniw, choć ponoć z całym światem mam beef.
I mimo iż rzucali kłody to udało się mi.